**Wesoły zając**

Pewien wesoły zając  
 nazywał się Robert Skok.  
 Przy różnych zajęczych zajęciach   
skakał na wprost i w bok.  
 Poszedł do domu Kury  
 z farbą i pędzlem burym.   
Chciał mieć pisanki na święta,  
 a pomalował pisklęta.  
 Kury akurat nie było,   
tak się szczęśliwie złożyło.   
Wyniósł więc jajka na łąkę,  
 malował pod niebem i słonkiem.  
 Ledwo skończył malowanie,  
 rozległo się pukanie.   
Co to za harmider taki?   
Wykluwają się kurczaki:   
pierwszy z czerwoną kokardą,  
 drugi z zieloną falbanką,   
trzeci fioletowy,  
 czwarty cały różowy,   
piąty żółty,  
 o dziwo, szósty – szóstego nie było.  
 Nastało wielkie gdakanie.   
Wtem deszczyk spadł niespodzianie.   
Wiosenny deszcz, kapuśniaczek.  
 I żółty był każdy kurczaczek.  
 Justyna Święcicka